

# Remigiusz Sobański

---

## Wprowadzenie do Kodeksu Prawa Kanonicznego

---

Collectanea Theologica 57/4, 5-13

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. REMIGIUSZ SOBAŃSKI, WARSZAWA

**WPROWADZENIE DO KODEKSU PRAWA KANONICZNEGO**

Kodeks Prawa Kanonicznego zawiera przepisy dyscyplinarne Kościoła łacińskiego (aczkolwiek nie całokształt tych przepisów — poza nim pozostały przepisy dotyczące Kurii Rzymskiej oraz ogłoszone odrębną konstytucją prawo dotyczące beatyfikacji i kanonizacji). Obejmuje on rozpoznane przez Kościół powinności wiernych wynikające z faktu włączenia ich w jeden organizm wspólnotowy, którego Głową jest Chrystus. Stanowi więc wyraz aktualnej świadomości prawnej Kościoła.

Kościół katolicki jest zdarzeniem w historii prawa. Mając swą genezę w Objawieniu dokonany w Chrystusie nie jest on wytworem politycznego czy kulturowego rozwoju ludzkości, ale zaczął swoją działalność w pewnym momencie historii, także historii prawa. Został on nagromadzone doświadczenie prawne ludów, od najstarszych czasów ujmowane w pojęcia i przekazywane kolejnym pokoleniom. W tę historię prawa — przede wszystkim w tę, którą zarejestrowano w Starym Testamencie — włączył się Kościół. Z nastaniem chrześcijaństwa historia prawa toczy się w dwu porządkach: świeckim i religijnym. Od początku też Kościół okazuje się otwarty na osiągnięcia kultury prawnej. Nie waha się również asymilować ich na własne potrzeby. Czyni to jednak w sposób zróżnicowany, nadając niektórym pojęciom nową treść wynikającą z orędzia chrześcijańskiego (np. nowe rozumienie władzy czy sprawiedliwości) lub też wprowadzając pojęcia nowe, nie znane dotychczas w obiegu prawnym (np. *diakonia* jako zasada relacji międzyosobowych). Wśród tych ostatnich znalazł się też termin *canon*, przyjęty — w odróżnieniu od *lex* — na oznaczenie wskazań udzielanych jako obowiązujące w Kościele. Od Soboru Nicejskiego I (r. 325) prawo kościelne określa się jako *Canones*. Na użytek praktyczny gromadzono kanony w zbiory, które w pierwszym tysiącleciu miały zasadniczo charakter prywatny. Dopiero od Grzegorza IX (1227—1241) papież polecają sporządzać zbiory urzędowe ogłaszane ich powagą.

Na formę prawa kościelnego wywierał wpływ aktualny stan kultury prawnej Europy. Ze względu na miejsce Kościoła w życiu społeczno-politycznym był to zresztą przez długie okresy wpływ wzajemny. Przyjęciu form wzorowanych na prawie państwowym sprzyjało szczególnie stosowanie zwłaszcza przez teologię potry-

dencką terminologii, która pozwalała ukazać Kościół jako społeczność wprawdzie swoistego rodzaju, ale podobną do państwa. W tym nurcie zrodziła się też idea nowoczesnej kodyfikacji prawa kościelnego, wzorowanej na imponujących kodeksach ogłaszanych w państwach europejskich XIX w. Na tej fali wyrósł pierwszy Kodeks Prawa Kanonicznego z r. 1917. Przed nim powszechne prawo kościelne mieściło się w *Corpus Iuris Canonici*, bullariach, zbiorach soborów oraz w aktach papieży i kongregacji Kurii Rzymskiej, zawierających dorobek dziewiętnastu wieków ustawodawstwa kościelnego. Formę kodeksu postanowiono też zachować przy zainicjowanej przez Jana XXIII odnowie prawa kościelnego.

Przejęcie form wykształtowanych w kulturze prawnej napotyka jednak na granice. Do głębszego uświadomienia sobie tego faktu przyczynił się także styk Kościoła ze zróżnicowanymi kręgami kulturowymi: powszechne prawo kościelne skierowane jest do wiernych żyjących wśród różnych, nieraz wysoce odmiennych kultur prawnych. Ale nawet w zasięgu kultury prawnej kontynentu europejskiego nie wszystkie jej osiągnięcia dają się zastosować w prawie kościelnym, zaś adaptacja niektórych innych, acz możliwa, niekoniecznie musiałyby okazać się pożyteczna. M. in. nie przyjęły się w Kościele podziały prawa, jakie spotykamy w prawie świeckim. Stało się tak ze względu na zasadnicze, znacznie głębsze niż to możliwe w jakiegokolwiek innej społeczności sprzgnięcie egzystencji jednostki z życiem wspólnoty: status chrześcijanina ma ze swej istoty charakter wspólnotowy, udział we wspólnocie warunkuje egzystencję chrześcijańską. Dobra wiernych nie da się odzielić od dobra wspólnoty — w jednym i drugim chodzi o uczestniczenie we wspólnocie wiary i miłości. To właśnie przeszkadza wprowadzeniu podziału prawa kościelnego na prawo publiczne i prywatne (choć — zwłaszcza w prawie procesowym — jest mowa o dobru publicznym i prywatnym). Nie wyodrębniono też w kodyfikacji prawa kościelnego prawa konstytucyjnego, mimo że odnośne prace przygotowawcze były daleko zaawansowane, a kolejne schematy kościelnego prawa fundamentalnego wywoływały ożywioną dyskusję. Choć więc Kodeks pomyślany jest jako księga dyscypliny kościelnej, zawiera on też podstawowe zasady ustrojowe Kościoła. Kodeks stanowi źródło istnienia i poznania obowiązującego w Kościele łacińskim prawa. Wierni — świeccy i duchowni — mogą i powinni zastać w nim wskazania dla sytuacji, w jakich znajdują się lub mogą się znaleźć jako wierni Kościoła (tym praktycznym względem kierowano się wyłączając z Kodeksu przepisy dotyczące Kurii Rzymskiej oraz postępowania beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego, a więc spraw nie wchodzących na orbitę codziennego życia wiernych).

Kodeks z r. 1917 opierał się konsekwentnie na zasadzie tzw. społeczności doskonałej, tzn. niezależnej od jakiegokolwiek innej,

zmierzającej do realizacji sobie właściwego celu i wyposażonej w niezbędne ku temu środki. Wśród tych ostatnich szczególną rolę przypisywano władzy kościelnej, co spowodowało, że Kodeks był w pierwszym rzędzie zbiorem praw dla duchownych.

Pod wpływem nauki o Kościele Soboru Watykańskiego II dostrzeżono niewystarczalność pojęcia społeczności jako zasady prawnej Kościoła. Współczesne rozumienie tego słowa nie pozwala bowiem zawrzeć w nim istotnego faktu, że Kościół stanowi wspólnotę bosko-ludzką. Dlatego właśnie w kanonistyce posoborowej toruje sobie drogę przekonanie, że zasadę prawa kościelnego trzeba widzieć we wspólnocie (*communio*).

Nie da się ukryć, że znacznymi partiami nowego Kodeksu nadal rządzi zasada społeczności. Trudno jednak byłoby przeoczyć wpływ także zasady wspólnoty na jego ustalenia i dyspozycje. Również w konstytucji *Sacrae disciplinae leges* wymienia się „doktrynę ukazującą Kościół jako wspólnotę” jako jedną z nowości nowego Kodeksu uzasadnioną nauką soborową.

Kościół posiada więc swoje prawo nie dlatego, że faktycznie spełnia wszystkie cechy przyjmowane w definicji społeczności (ani dlatego, że abstrahując od wiary można go traktować jak każdą inną społeczność), lecz dlatego, że tworzy on zaoferowaną i zadaną ludziom wspólnotę z Bogiem. Początek i podstawę ma ta wspólnota w Chrystusie, który objawił ludzkości powołanie jej przez Boga Ojca „do uczestnictwa z sobą w życiu i chwale” (*Ad gentes* 2) i przez którego ludzkość osiąga jedność z Bogiem i między sobą. Wspólnota z Bogiem, jakiej dostępujemy przez Chrystusa, jest nieodłączna od wspólnoty z innymi ludźmi: dzieci jednego Ojca są dla siebie braćmi; z usprawiedliwienia przed Bogiem rodzą się nowe powiązania międzyosobowe. Ich podstawą jest dar powołania, zaś różnorodność darów pociąga za sobą bogactwo powiązań międzyosobowych, mocno ze sobą splecionych. Ta bosko-ludzka wspólnota o wymiarze jednocześnie wertykalnym (z Bogiem) i horyzontalnym (z braćmi), realizowana na tym świecie, jest znakiem i zapoczątkowaniem przyszłej wspólnoty, którą nam obiecano i do której zmierzamy. Dlatego nie można Kościoła, organizmu wspólnotowego, którego Głową Chrystus uświęcający go przez swojego Ducha, sprowadzać do jakiejś tylko organizacji o celach religijnych. Wyrasta on bowiem ze zbawczej woli Boga zgromadzenia wszystkich ludzi w jedność z Nim i między sobą. Ten proces gromadzenia dokonuje się już tu na ziemi: najpierw na etapie przygotowawczym Starego Przymierza, obecnie na etapie podległej piętnej realizacji dzięki jednoczącemu działaniu Chrystusa obecnego przez swojego Ducha — aż do pełni u końca wieków.

Jak długo nasza wspólnota z Bogiem podlega ograniczeniom czasu i przestrzeni, jest ona dla nas nie tylko darem, ale i zadaniem: historia zbawienia już się dokonuje, ale jeszcze się nie wy-

pełnia. Wspólnota z Bogiem i z braćmi została już nawiązana, ale nie osiągnęła jeszcze nieodwracalnej pełni. Prawdę zbawienia i miłość Bożą przejmujemy jako dar do urzeczywistnienia w historii — przez świadectwo prawdzie i praktykę miłości. Świadectwo to i praktyka stanowią podstawowy obowiązek tych, którzy doznali już daru wspólnoty. Z tym obowiązkiem staje każdy chrześcijanin wobec innych ludzi, zaś wykonując go — dając świadectwo prawdzie i praktykując miłość — buduje wspólnotę. Realizuje to, co sam otrzymał do urzeczywistnienia. Zadanie to wynika z faktu powołania do wspólnoty. Usprawiedliwienie, jakiego człowiek doznał, zobowiązuje go nie tylko do wdzięczności wobec Boga i tych, którzy pośredniczyli w procesie zbawczym, lecz obliguje go do włączenia się w aktywność Kościoła dającego świadectwo. Z istoty tego, czym człowiek stał się w Kościele, jest on podmiotem uprawnionym i zobowiązanym do działania.

Sam więc fakt doznanej wspólnoty wyznacza podstawowe zadania chrześcijanina: uczestniczyć we wspólnocie oraz współdziałać w jej urzeczywistnianiu. Świadomość, że już tworzymy wspólnotę, każe łączyć się z innymi, gdy jej dają świadectwo — zwłaszcza przez udział w działaniach, w których wyraża się uświęcająca obecność Boga we wspólnocie, w szczególności zaś w przekazywaniu słowa i w sprawowaniu sakramentów. Ponieważ nie sposób wyznawać Bożą prawdę i miłość bez praktyki miłości, obowiązek świadectwa ogarnia całą egzystencję chrześcijańską.

W samym darze wspólnoty bosko-ludzkiej, jaką jest Kościół, tkwi podstawa i punkt wyjściowy ustawodawstwa kościelnego. Struktura tej wspólnoty ludzi złączonych ze sobą poprzez Chrystusa, jej Głowę, charakteryzuje się wewnętrzną dynamiką normatywną. Głosząc prawdę zbawczą Kościół przypomina zarazem mieszczące się w niej wezwanie. Uświadamia wiernym, że wspólnota, jakiej doznali, jest dla nich darem i zadaniem. Przedstawia podstawowe struktury chrześcijaństwa wynikające z trwającego w nim uświęcającego działania Ducha Świętego. Świadom zadania urzeczywistniania wspólnoty Kościół ujmuje zbawczą sytuację chrześcijanina w kategoriach praw i obowiązków. Prawo kościelne to więc ujęcie międzyosobowych struktur Kościoła oraz wyznaczonych przez zbawczą sytuację wspólnotową chrześcijanina praw i obowiązków.

Chociaż Kodeks dotyczy jedynie Kościoła łacińskiego, został on wydany przez papieża, najwyższego prawodawcę kościelnego. Jest on typowym aktem — najwyższej — władzy ustawodawczej. Mimo że k. 135 stwierdza, iż władza rządzenia dzieli się na ustawodawczą, wykonawczą i sądową, to jednak władza ta tworzy jedną całość, skupioną w ręku pasterzy. Na całość tę składa się zresztą obok władzy rządzenia również władza nauczania i uświęcania. Władza w Kościele nie uzasadnia się potrzebami porządkowymi społeczności, lecz samą jego naturą. Kościół bowiem jest znakiem

i urzeczywistnieniem przyszłej, obiecanej nam jedności dzięki jednoczącemu działaniu Chrystusa obecnego w Kościele przez swojego Ducha. Przez chrzest wierni zostają powołani do dawania świadectwa urzeczywistnianej jedności, przez święcenia zaś pasterze otrzymują misję wyrażania jednoczącego działania Chrystusa. Wykonują ją przez działania będące znakiem obecności Chrystusa, w szczególności przez głoszenie słowa i sprawowanie sakramentów. Z obowiązkiem tym wiąże się troska o przyjęcie słowa, o udział wiernych w liturgii, a także o zgodność ich życia z wiarą. Wskazują więc wiernym, co dla ich życia wynika z zyskanej pozycji chrześcijanina, pouczają, czego wymaga zachowanie i budowanie jedności wspólnoty, zabiegają o to, by praktyka życia chrześcijan była czytelnym świadectwem wiary. Organizują jedność przypominając wiernym ich wspólnotowe prawa i obowiązki, tak by wszyscy wierni zachowali żywą, egzystencjalną jedność w Chrystusie, a Kościół wyraził się jawił się światu jako „sakrament, czyli znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (*Lumen gentium* 1). Odpowiedzialność pasterzy powołanych do służby jedności sprzęga się z odpowiedzialnością wszystkich wiernych za dar jedności.

Odpowiednio do zasad ewangelizacji, by „wyrażać Nowinę Chrystusową przy pomocy pojęć i języka różnych ludów” (*Gaudium et spes* 44), przedstawiając wiernym ich prawa i obowiązki Kościół sięga po znane we współczesnej kulturze techniki prawodawcze. Jedną z nich jest forma kodeksu obejmującego całość określonego materiału prawnego (w Kodeksie Prawa Kanonicznego jednak z wyjątkami, o których już wspomnieliśmy, oraz z zacieśnieniem do Kościoła łacińskiego). Materiał prawny dzieli się na jednostki techniczne, grupowane z kolei w większe, uporządkowane całości. Postulowany przez prawo sposób postępowania współcześnie nazywa się normą prawną. Konstruuje się ją z przepisów stanowiących najmniejszą jednostkę techniczną ustawy (w kodeksie kanon lub jego paragraf). Przepisy formułuje się w sposób wysoce abstrakcyjny i ogólny, stąd też zakodowana w nich norma postępowania również ma charakter abstrakcyjny i ogólny. Dzięki temu można z nią konfrontować powtarzające się stany faktyczne.

Taki, przyjęty już w Kodeksie z r. 1917, sposób ujmowania materiału prawnego w zdania ogólne ułatwił przyswajanie znajomości prawa i przyniósł ogromną ulgę administracji kościelnej, zwolnionej już od sięgania do dawnych, rozległych zbiorów, na które składały się głównie rozstrzygnięcia poszczególnych przypadków, stanowiące precedensy prawne. Zostało to jednak okupione nieprzejrzystością motywów uzasadniających poszczególne normy. Z przepisów Kodeksu dowiadujemy się, co i jak należy czynić lub nie czynić, ale w samej ustawie nie wyczytamy, dlaczego należy tak właśnie się zachować. Tymczasem chrześcijanin winien

uświadomić sobie motywy swego postępowania. Dostrzeganie racji ustawy ma w prawie kościelnym duże znaczenie, gdyż nie chodzi w nim jedynie o jej zewnętrzne przestrzeganie. Skoro Kościół jest znakiem uświęcającej obecności Bożej, to jego życie „zewnętrzne” pozostaje autentyczne i prawdziwe tylko wtedy, gdy odpowiada mu „wewnętrzna” postawa. O wywołanie i utrwalanie takiej postawy, znajdującej wyraz w życiu wspólnoty, chodzi w całej działalności pasterskiej Kościoła, również w działalności prawodawczej.

Postulatowi temu usiłują po części uczynić zadość liczne definicje realne zawarte w Kodeksie, mające uzasadnić normy następujące po definicji legalnej. Kodeks skierowany do wiernych bazuje jednak na porozumieniu wiary między ustawodawcą i adresatami. Zakłada on zmysł wiary (*Lumen gentium* 12) u wiernych, których ustawodawca chce pobudzić do dalszego kroczenia wspólną drogą wiary. Dlatego przypisuje się w prawie kościelnym tak duże znaczenie przyjęciu i akceptacji prawa.

Zwróćmy w tym miejscu uwagę, że ustawy nie stanowią w Kościele jedyne źródła prawa. Równorzędnym źródłem jest też zwyczaj. Nie chodzi o przeciwstawienie ustawom prawa zwyczajowego. Prawo stanowione oraz prawo zwyczajowe składają się na jeden, spójny system prawa, w znacznej zresztą mierze prawo zwyczajowe zostało przyjęte i ogłoszone jako ustawa. Istota zagadnienia polega na tym, że prawo kościelne tworzy się we wspólnotowej praktyce wiary. Ta bowiem ma zawsze postać kościelną, znajduje swój kształt w praktyce Kościoła. Dlatego wiara jest istotnym wyznacznikiem prawa kościelnego. I to zarówno wtedy, gdy postępowanie kierujących się zmysłem wiary wiernych prowadzi do wytworzenia prawa zwyczajowego, jak też wówczas, gdy w poczuciu odpowiedzialności za wiarę prawo stanowią pasterze. Ani w jednym, ani w drugim przypadku nie zostaje jednak naruszona jedność i więź wiernych oraz pasterzy. Nie ma bowiem praktyki wiary wiernych bez udziału pasterzy, których zgoda należy też do czynników konstytutywnych prawa zwyczajowego. Współdziałanie to idzie jednak również w odwrotnym kierunku: dla ustawy ogłoszonej przez prawodawcę nie jest obojętne, czy i jak zostanie ona przyjęta przez adresatów.

Niewątpliwie nie zależy ważność ustawy od jej akceptacji ze strony zainteresowanych. Ogłoszenie prawa mieści w sobie roszczenie do jego przestrzegania. Dopiero gdy jest przestrzegane, osiąga swój sens. Ponieważ w Kościele nie chodzi o represyjną skuteczność ustaw, nie można widzieć prawa w oderwaniu od nauczania wiary: prawodawca jest zarazem nauczycielem wiary. Tych zadań nie da się w Kościele rozłączyć. Stanowienie ustaw idzie równoległe do głoszenia prawd wiary i służy również jej przekazowi: przekazuje się ją tak, jak ją Kościół wierzy oraz jak ją Kościół praktykuje. Przypomnijmy, że rdzeń prawa kościelnego sta-

nowi prawo Boże, a więc rozpoznane z Objawienia i ogłoszone przez Kościół prawdy istotne dla tożsamości i życia wspólnoty bosko-ludzkiej. Podobnie jak przekaz wiary nie ogranicza się do określania dogmatów, lecz podaje się je w konkretne sytuacje ludzkie jako odpowiedź na egzystencjalne pytania, tak też ogłaszanie praw nie zamyka się w proklamacji prawa Bożego, lecz zostaje ono wpisane w życie wspólnoty. W ten sposób powstaje organiczny, spójny system prawa, na który obok norm podstawowych składają się inne, pochodzenia kościelnego, służące aktualizacji i realizacji prawa Bożego w realiach historycznych. Pozostają one w różnej bliskości do prawa Bożego, różna jest też ich waga, wszystkie jednak — nawet te „peryferyjne” i czysto techniczno-porządkowe — znajdują sens w konkretyzacji prawa Bożego, są środkami przekazu wiary i kształtowania zgodnie z nią praktyki kościelnej.

O przyczynowości i celowości wszystkich norm kanonicznych decyduje więc wiara. Ona daje wgląd w dobra i wartości realizowane w życiu Kościoła. Rozpoznanie tych wartości i ich odniesienia do egzystencji chrześcijańskiej obiektywizuje się w normie kanonicznej. Jej przedmiotem są wartości chrześcijańskie, których powinnościowy charakter wyraża się w formie normatywnej. Norma sprzęga protegowane wartości z rzeczywistością społeczną. Swój pełny sens osiąga norma kanoniczna, gdy znajduje egzystencjalną konkretyzację i okazuje swoją skuteczność owocując dobrem duchowym wiernych.

Od początków towarzyszy działalności prawodawczej Kościoła zasada *salus animarum suprema lex*. Zasada ta orientowała również odnowę Kodeksu. Przydatność pasterską wysuwa się na czoło kryteriów jego oceny. Dzięki orientacji pastoralnej Kodeks bardziej zdecydowanie niż poprzedni ujmuje aktywną pozycję wszystkich wiernych, a porządek prawny jawi się jako wyraz wielkości bogatych ról i zadań, jakie w Kościele i przez Kościół są do spełnienia. Zadanie podstawowe to — jak już wspomniano — budowanie wspólnoty. To zadanie naświetla nam zasadę, że nadrzędnym prawem i celem prawodawstwa jest zbawienie dusz. Wychodząc od samoświadomości Kościoła jako znaku zbawienia ujmuje ono istotne dla jego misji działania integrujące wiernych w życie wspólnoty dającej świadectwo prawdzie o zbawczej obecności Boga. Zadaniem pasterzy — a więc również ustawodawstwa — jest protegowanie tego udziału, wydobywanie i ukazywanie jego możliwości, a także określanie ram, aby działalność wiernych toczyła się w nurcie wspólnoty i była prawdziwie wspólnototwórcza. Odnośne dyspozycje prawne stanowią wypadkową samoświadomości Kościoła oraz rozpoznania historycznych uwarunkowań jego misji. Tym właśnie tłumaczy się zarówno ciągłość, jak i rozwój prawa: ustalenie praw i obowiązków dokonuje się zawsze w określonej sytuacji historycznej.



Nowy Kodeks mocniej niż jego poprzednik ujmuje podmiotowość wszystkich wiernych. Znajduje to najwidoczniejszy wyraz w nowych tytułach o obowiązkach i prawach wszystkich wiernych oraz o obowiązkach i prawach wiernych świeckich. Tytuły te nie obejmują wprawdzie wszystkich aktualnie rozpoznanych praw i obowiązków (jest bowiem o nich mowa przede wszystkim w księgach o nauczycielskich oraz o uświęcających zadaniach Kościoła), przypominają jednak, że wszyscy wierni są uczestnikami posłannictwa Chrystusa. Z tego stwierdzenia wyprowadza się w Kodeksie wnioski określające prawa i obowiązki, tak jak te w obecnych uwarunkowaniach życia Kościoła mogą i powinny być realizowane. Najbardziej podstawowy wśród nich dotyczy zachowania otrzymanej w darze wspólnoty (k. 209 § 1) i prowadzenia życia świętego (k. 210) jako odpowiedź na dopuszczenie człowieka do udziału w życiu Bożym. W ten sposób prawo staje się jednym ze sposobów kształtowania świadomości wiernych i pobudzania ich aktywności. Odpowiednio do kryterium pastoralnego zmierza do aktywizacji udziału wszystkich wiernych w życiu Kościoła. Niewątpliwie ustala prawo kompetencje wynikające z różnorodności powołań i misji w Kościele, pozostaje to jednak wtórne w stosunku do podstawowego celu, jakim jest wskazywanie sposobów i dróg do partycypacji darów zbawienia ożywiających Kościoł. W świetle tego celu kształtuje się porządek prawny Kościoła, on też decyduje o porządku służb wykonywanych w Kościele oraz o składających się nań relacjach międzypersonalnych. Szczególnie wyraźnie zaznacza się kryterium służby w dyspozycjach dotyczących hierarchicznego ustroju Kościoła.

Zasada pastoralna inspirująca prawo do protegowania udziału w darach zbawienia wyznacza jednak prawo także zadania dotyczące ochrony wspólnoty, w której darów tych dostępujemy. Prawne ujęcie aktywnej pozycji chrześcijanina we wspólnocie wymaga określenia samej wspólnoty oraz czynników ją konstytuujących. W parze z tym idzie potrzeba ostrzeżenia przed tym, co wspólnotę narusza. Skoro wśród realiów ludzkich zdarza się odstępstwo od wiary i zaprzepaszczenie miłości, należy do prawa kościelnego wskazywanie na zachowanie i działania, w których Kościół siebie nie odnajduje, a które wręcz zaprzeczają partycypacji. Aby to wiernym uświadomić i zdystansować się do działań godzących we wspólnotę, zawiera Kodeks również sankcje. Nie chodzi w nich o to, by karać, lecz by strzec tożsamości wspólnoty — a także, by wskazać drogę powrotu. Porządek kanoniczny, na którego straży stoi prawo, także wtedy gdy ściśle określa kompetencje lub ustala sankcje, jest wynikającym z ich natury porządkiem komunikacji i aktualizacji darów zbawienia udzielonych ludzkości. Jest to porządek społeczny zakotwiczony w ożywiającym Kościół działaniu Ducha Świętego — wyznaczony przez to wewnętrzne życie Kościoła, wyrażający je

i służący jego pulsowaniu we wspólnocie, a tym samym wśród wszystkich jego wiernych. Każdą normę kanoniczną trzeba interpretować w kontekście dynamiki właściwej Kościołowi jako narzędziu zbawienia, w którym wszyscy wierni realizują swoje powołanie.

Kodeks Prawa Kanonicznego to podręcznik życia wiernych. Jest nim jako księga prawa. Stwierdza, jakie z punktu widzenia wiary jest i jakie w codziennej praktyce powinno być życie wspólnoty kościelnej. Wierni znajdują w nim odpowiedź na pytanie, jakie zachowanie się jest słuszne i jak należy postępować. Nie jest Kodeks podręcznikiem jedynym. Pozostaje wtórny wobec Ewangelii, której przekazowi służy. Podając reguły — kanony — nie zwalnia wiernych od podejmowania osobistych, odpowiedzialnych decyzji. Nie wyręczając wiernych, lecz zakładając ich zmysł wiary i sprawności moralne chce im pomóc w harmonizowaniu praktyki z życiem wspólnoty, w sprzęgnięciu ich decyzji z tym, co akceptuje cały Kościół. Pomaga katolikom widzieć i ocenić ich pozycję w świetle wspólnoty i kierujących nią zasad. Daje wskazania pomocne i w przekonaniu Kościoła niezbędne dla opracowania przez każdego z wiernych własnej sytuacji wspólnotowej i wyciągnięcia praktycznych wniosków.

Jak każdy tekst pisany wymaga Kodeks czytania i zrozumienia. Podano w nim reguły dochodzenia do jego zrozumienia (k. 17). Przede wszystkim należy go czytać i rozumieć w horyzoncie wiary. Wiara w jej egzystencjalnej, kościelnej postaci tworzy hermeneutyczny kontekst norm kanonicznych. Tylko w takim kontekście możemy odkryć, czego w określonym stanie rzeczy wymaga od nas norma kanoniczna. Nie jest to przy tym informacja abstrakcyjna, lecz skierowana i aplikowana do konkretnej sytuacji. Trzeba powiedzieć więcej: zrozumieć normę prawną znaczy pojąć własną sytuację w świetle prawa, a to jest równoznaczne ze zrozumieniem jej w perspektywie wiary Kościoła. Oczywiście zakłada to identyfikację z tą wiarą. Na takie utożsamienie się liczy też prawodawca kościelny. Pozwala mu to posługiwać się w Kodeksie nie tylko formą nakazów czy zakazów, lecz także zaleceniami, radami, zachętami. Nie cierpi na tym jakość prawa, lecz przeciwnie — podkreślona zostaje w ten sposób łącząca wszystkich wiernych, także ustawodawcę i adresatów ustawy, solidarność wiary. Ta solidarność jest warunkiem skuteczności i owocności Kodeksu, który — zakładając pojmowanie prawa kościelnego odpowiednie do osiągniętej przez Kościół samoświadomości — ma być nie narzędziem gaszenia ducha, ograniczenia wolności czy dławienia spontaniczności, lecz pomocą w realizacji powołania chrześcijańskiego oraz „instrumentem, z którego pomocą Kościół będzie mógł się urzeczywistniać według ducha Soboru Watykańskiego II i coraz bardziej będzie się okazywał odpowiedni do zbawczego swego zadania wykonywanego w świecie” (konst. *Sacrae disciplinae leges*).